

J a n K r a s i c k i

„Na skraju przepaści...” Dostojewski, Gogol, Bieliński

Słowa kluczowe: *W. Bieliński, chrześcijaństwo, F. Dostojewski, M. Gogol, literatura rosyjska*

1. „Bardziej człowiek i chrześcijanin niż literat”

Twórczość Mikołaja Gogola była dla Fiodora Dostojewskiego swoistą biblią i nie jest to wyrażenie przesadne. Tak jak księgą, z którą się nigdy nie rozstawał, był Nowy Testament, podobnie towarzyszyły mu dzieła Gogola. Dostojewski, wspomina lekarz pisarza Stiepan Janowski, „nigdy nie przestawał czytać Gogola, nierzadko czytywał go na głos, wyjaśniając i komentując najdrobniejsze nawet szczegóły. Kiedy zaś czytał *Martwe dusze*, niemal za każdym razem, zamykając książkę, wykrzykiwał: «Jakiż to wielki nauczyciel dla wszystkich Rosjan, a dla nas, pisarzy, w szczególności! Toż to podręcznik!» [...]” (Janowski 1984, s. 52).

Dostojewski był dłużnikiem Gogola jako pisarza, lecz w postawie autora *Idioty* wobec „wielkiego melancholika”, jak o Gogolu wyraził się Aleksander Puszkין (zob. Moczulskij 1934, s. 151), zastanawia co innego. Owszem, Dostojewski, „nowy Gogol”, jak o nim mówiono po oszałamiającym sukcesie debiutanckiej powieści *Biedni ludzie*, wznosi się na artystyczne wyżyny swego poprzednika, lecz odnajduje zarazem w twórczości autora *Opowiadań petersburskich* wartości jakby z innego metafizycznego porządku. Wskazuje na nie sam Gogol w liście do matki z 1844 roku, w którym prosi, aby, jak to podkreśla, starano się widzieć w nim „bardziej człowieka i chrześcijanina niż

literata” (Moczulskij 1934, s. 5). Słowa te mogą stanowić zarazem klucz do zrozumienia ostatnich lat jego życia, kiedy przygotowywał do druku *Wybrane fragmenty korespondencji z przyjaciółmi* (Gogol 2015). Można je odczytywać zarazem jako rodzaj duchowego testamentu i przedśmiertnego słowa pisarza, który, jak pisze w „Przedmowie” do *Wybranych fragmentów*, swoją życiową „podróż [...] chciałby zakończyć jak dobry chrześcijanin” (Gogol 2015, s. 20).

Wybrane fragmenty trudno poddają się interpretacji. Jest to tekst wielowymiarowy, gdzie splatają się wątki osobiste, autobiograficzne, z dyskursywnymi i łatwo tutaj o uproszczenia i stereotypy, którym nie oparł się sam „papież” literatury rosyjskiej Wissarion Bieliński, który na publikację *Wybranych fragmentów* odpowiedział słynnym *Listem do Gogola* (Bieliński 1956).

W liście tym, poza innymi kwestiami, Bieliński wyrzuca pisarzowi, że podpira postacią Chrystusa działalność Cerkwi, podczas kiedy, jego zdaniem, Chrystus ma więcej wspólnego z duchem Oświecenia i Woltera niż z „którymkolwiek z Kościołów, zwłaszcza zaś Kościołem prawosławnym”.

Chrystus pierwszy głosił ludziom wolność, równość i braterstwo, a prawdę swojej nauki przypieczętował i potwierdził męczeństwem, nauka ta dopóty była dla ludzi zbawieniem, dopóki nie stworzyła Kościoła i nie przyjęła zasad ortodoksji. Kościół oparł się na hierarchii, wystąpił więc jako zwolennik nierówności, pochlebca władców, wróg i prześladowca braterstwa między ludźmi, czym pozostaje do dziś dnia (Bieliński 1956, s. 413).

Jednak, czego wydaje się krytyk nie dostrzegać, w liście tym Gogol daje przede wszystkim wyraz nie tyle swemu przywiązaniu do, jak to nazywa Bieliński, państwa „knuta” i Cerkwi, która „była zawsze podporą knuta i sługą despotyzmu”, co swojemu głębokiemu przywiązaniu do Chrystusa. W swojej namiętej replice Bieliński, analogicznie jak później będzie to miało miejsce w jego ocenie postawy Dostojewskiego, wydaje się tę najgłębszą egzystencjalną rację w ogóle pomijać.

2. Nauczyciel i jego uczniowie

Chrystus był nie tylko „kamieniem potknięcia”, o który rozbiła się przyjaźń Bielińskiego z Gogolem oraz Dostojewskim. Miary goryczy we wzajemnych relacjach tych trzech luminarzy kultury rosyjskiej dopełniło to, że zrodzone pod czujnym okiem Bielińskiego dwa największe talenty rosyjskiej literatury, wręcz jej „diamenty”, przy których powstaniu asystował i które przez lata wręcz „szlifował”, w jego opinii, miał służyć siłom postępu, szły na zatrącenie, jak to się mówi po rosyjsku, w *mrakobiesije*. W opinii krytyka dwaj jego dawni literaccy pupile, miał rozjaśniać duchowe ciemności carskiej Rosji, potęgują je: po rokującej wielkie nadzieje publikacji powieści *Biedni ludzie*

talent Dostojewskiego się załamuje, czego wyrazem jest powieść *Sobowtór*, a Gogol wcześniej publikuje coś, czego w opinii Bielińskiego powinien się wstydzić, czyli *Wybrane fragmenty*.

Postawę rosyjskiego okcydentalisty można jednak zrozumieć w szerszym kontekście historycznym i społeczno-politycznym. Rosja po klęsce powstania dekabrystów w 1825 roku potrzebowała reform społecznych i politycznych, a nie, co oferował w *Wybranych fragmentach* Gogol, kolejnej dozy religianctwa i mistycyzmu. Odnośnie zaś twórczości autora *Idioty* czekano na dalszy ciąg przesłania zawartego w *Biednych ludziach*, tj. otwartego i zdecydowanego opowiedzenia się po stronie „sił postępu”, a nie nurzania się w psychicznych majaczeniach niejakiego radcy stanu Goliadkina (*Sobowtór*). Prosty lud (*narod*) upatrywał w pisarzu swego obrońcy, za co pozostawał mu wdzięczny (manifestacją tej wdzięczności był m.in. pogrzeb pisarza), a jego doli ulżyć było można nie przez psychologiczne analizy wewnętrznych przeżyć sfiksowanego urzędnika, lecz osobiste zaangażowanie w społeczne i ustrojowe reformy. Dlatego tak jak Bieliński wychwala w swych recenzjach realizm *Biednych ludzi*, tak gani w nich fantazmaty *Sobowtóra*. Rosyjski heglista, który złożył w Dostojewskim całe swe nadzieje na dalszy rozwój realistycznej literatury lat 40. w Rosji, artystycznego zwrotu, jaki dokonał się w twórczości autora *Idioty*, wybaczyć nie mógł. Nic dziwnego zatem, że jego były literacki wychowanek, obsypywany pochwałami po ukazaniu się *Biednych ludzi*, po publikacji *Sobowtóra* wychodził z domu Bielińskiego już ze spuszczoną głową (Moczulskij 1980, s. 35), a głęboki osobisty uraz wobec byłego preceptora pozostał w nim do końca życia.

Dodać przy tym należy, że nie było to jedynie losem autora *Biesów*. Wśród literackiego towarzystwa Petersburga Bieliński został zapamiętany nie tylko jako mentor pouczający wszystkich wokół, ale i zwykły zgryźliwiec, „Zoil”, i tak go zapamiętał także Dostojewski. Jako taki Bieliński stał się intelektualnym apostołem Oświecenia, postępu i demokracji nie tylko nielubianym przez Gogola i znieawidzonym przez Dostojewskiego, lecz i przez wiele innych osób niepodzielających jego radykalnych poglądów albo zrażonych nieznoszącą sprzeciwu osobowością i gwałtownym temperamentem.

W epilogu tej historii zastanawia jeszcze co innego. Owszem, Bieliński aż do publikacji *Sobowtóra* był Dostojewskiemu oddany całą duszą. Jeśli jednak Dostojewski osiągnął życiowy sukces i został „wielkim pisarzem” (słowa Bielińskiego), to właśnie dlatego, że postąpił odwrotnie, niż mu radził Bieliński. Gdyby posłuchał jego rady, pozostałby tam, gdzie byli i pozostali w literaturze na zawsze przedstawiciele rosyjskiego realizmu: Mikołaj Niekrasow, Iwan Gonczarow, Iwan Turgieniew i... sam Bieliński. Dostojewski postąpił jednak zupełnie inaczej, niż doradzał mu wielki rosyjski krytyk, spojrział w Przepaść – i skoczył w nią...

3. *Sobowtór*. Miara pomyłki i miara geniuszu

Bieliński w swoich ocenach *Wybranych fragmentów* Gogola bywał tyleż złośliwy, co bezlitosny. Podobnie było, w czym sekundowali mu jego petersburscy koledzy po piórze, w jego reakcji na publikację *Sobowtóra*. Tymczasem, wbrew naganom i drwinom tak Bielińskiego, jak i jego przyjaciół, zdaniem takich współczesnych badaczy jak Igor Jewłampijew, *Sobowtór* to utwór otwierający dopiero wrota do prawdziwie dojrzałej i wielkiej twórczości Dostojewskiego, twórcy nowej, nieklasycznej idei człowieka (Jewłampijew 2008), odkrywcy ludzkiej antynomiczności (Jewłampijew 2002), a także, jak pisze Walerij Podoroga, prekursora psychoanalizy, niezwyklego analityka ludzkich postaw i relacji międzyludzkich (Podoroga 2006), zaś wedle Mikołaja Bierdiajewa, „genialnego antropologa” i „objawiciela człowieka” (Bierdiajew 2007).

Jewłampijew bez wątpienia ma rację, stwierdzając, że w *Sobowtórze* ujawnił się uniwersalny wymiar dzieła pisarza. W portrecie Goliadkina, stwierdza rosyjski uczoney, Dostojewski przedstawił nie tylko epizod z życia carskiego urzędnika w randze „radcy stanu”, lecz w metaforze „rozdwojenia” (*dwojnicestwo*) jego osobowości ukazał egzystencjalne rozdarcie ludzkiego bytu rozpiętego między życiem jako ciągłą „grą” oraz poszukiwaniem prawdy i autentycznego istnienia. Ukazując „marionetkowość” (*marionietocznost', kukolnost'*) życia głównego bohatera powieści (Jewłampijew 2002), w obrazie walki między „Goliadkinem-młodszym” i „Goliadkinem-starszym” Dostojewski zstąpił na samo dno ludzkiej psychiki, dezawuuując ludzkie istnienie jako wydane władzy bezpodmiotowych, nie tylko psychicznych, lecz i metafizycznych sił. Pisarz, jak nikt przed nim, ukazał zarazem, jak niepewna i cienka granica oddziela świat „zdrowia” od świata „choroby”. Musi zdumiewać przy tym to, że, jak pisze francuski teolog, człowiek, który „nie miał najmniejszego pojęcia o psychiatrii”, był jednocześnie „najlepszym malarzem neuroz” i „zawdzięczał to swemu czarodziejskiemu geniuszowi, a na pewno nie swej kulturze” (Lubac 2004, s. 293, przyp. 6).

Nie da się zaprzeczyć, że nowatorskie, „psychodeliczne” dzieła Gogola i Dostojewskiego, choć przecierały nowe szlaki rosyjskiej i światowej literatury, dla literackich elit Moskwy i Petersburga stanowiły wyzwanie, które je przerastało i na które nie potrafiły one adekwatnie odpowiedzieć. Pisarze nie byli w stanie przystąpić do współzawodnictwa i nic dziwnego, że na publikację *Sobowtóra* reagowali ironią, lekceważeniem, a wobec autora – ostracyzmem i izolacją. Dość wspomnieć postawę wielkiego rywala Dostojewskiego – Iwana Turgieniewa, znanego nie tylko z krytycznej postawy wobec dzieł autora *Idioty*, ale i bezcerebralnych zachowań wobec niego (Krasicki 2020, s. 13; Cypkin 2015, s. 57). Jak pisze Leonid Cypkin, ówczesni petersburscy luminarze literatury rosyjskiej, na znak dezaprobaty wobec tego utworu, zaczęli się od pisarza odsuwać, a nawet wyśmiewać jego wygląd fizyczny (Cypkin 2015, s. 53–56).

4. Prorok mimo woli. „Na skraju przepaści...”

Na losach oraz drodze twórczej tak Gogola, jak Dostojewskiego zaznaczył się wpływ różnych doradców i nauczycieli, jednak człowiekiem, którego autorytet na niej zaważył najbardziej, był nie kto inny niż Bieliński. To on też, jeśli chodzi o dalszą drogę twórczą autora *Ożenku*, nie rozpoznając jakby do końca znaczenia słów, które wypowiada, w cytowanym *Liście do Gogola* skierował pod adresem pisarza obraźliwe, a zarazem jakże prorocze słowa: „Wielbiciele knuta, apostołe ciemnoty, zwolenniku obskurantyzmu i wstecznictwa, chwalco tatarszczyzny – co Pan robi? ...Niech Pan spojrzysz pod nogi – stoi Pan na skraju przepaści...” (Bieliński 1956, s. 413; podkr. J.K.).

Wyróżnienie w przytoczonym cytacie nie jest przypadkowe. W naszej ocenie ideowe racje, którymi w swej drodze twórczej kierował się Gogol oraz jego niedawny promotor i preceptor, a obecnie zagorzały przeciwnik, były biegunowo odmienne, a oni sami, mimo że wprost mogli się o siebie potykać na petersburskich salonach, mimo kularowej bliskości, całe życie pozostawali na ideowych oraz duchowych antypodach. Więcej, rzec można, dzieliła ich... przepaść. I właśnie ta niedająca się niczym zapełnić przepaść, niezależnie od wszystkich okoliczności, które złożyły się na tak zawikłane koleje ich stosunków osobistych, rozpoczętych przyjaźnią, a zakończonych wrogością, raz na zawsze ich podzieliła.

Warto choć przez chwilę zatrzymać się nad jej „brzegiem” (Paprocki 2013, s. 128) i zajrzeć w nią, tym bardziej dlatego, że Bieliński nigdy nad nią nie stanął, nigdy nie zachwiał się nad tą duchową otchłanią, nad którą zachwiali się Gogol oraz Dostojewski, a wraz z nimi chwiała się i Rosja (Wołgin 2001). Owszem, Bieliński – demokrat i człowiek postępu, robił wszystko, aby w społecznej opinii nie uchodzić za owego „obskuranta” i „zacofańca” z jego *Listu do Gogola*. Wielki krytyk chciał uchodzić za człowieka Oświecenia, zwolennika kultury Zachodu, cywilizacji praw człowieka i swobód demokratycznych, jednym słowem za Europejczyka, natomiast pytanie, czy i na ile mu się to udawało, pozostaje otwarte. Dostojewski, który znał bardzo dobrze jego charakter, uważał, że w jego postawie było dużo pozy, ponieważ manifestując swój demokratyzm, postępowość i europejskość, Bieliński jednocześnie nie chciał się przyznać do swoich prawdziwych, w istocie nie jednostronnie negatywnych, lecz ambiwalentnych uczuć wobec „mateczki Rosji”. Dlatego, chociaż potrafił się kamuflować i skrywać swoje prawdziwe uczucia i myśli, w swoich *Zimowych notatkach o wrażeniach z lata Dostojewski* nazywa go „ukrytym słowianofilem” (Dostojewski 1976, s. 137).

5. Trzech pisarzy i *inferno*

Jeśli w tym miejscu wrócić do *Listu do Gogola*, okaże się że losy tych trzech postaci w przedziwny sposób określiła nie tylko analizowana wyżej „przepaść”, lecz i wydawałoby się banalny, a tak zarazem brzemienny w następstwa splot okoliczności związanych ze słynnym procesem „pietraszewców”. Odczytanie tego listu, a właściwie „artykułu literackiego *List Bielińskiego do Gogola*”, jak powie Dostojewski w liście *Do Komisji Śledczej* (Dostojewski 1979, s. 61) pisanym z Twierdzy Pietropawłowskiej 6 maja 1849 roku, stało się bowiem głównym „dowodem” w procesie pisarza, po którym został skazany na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok zamieniono w drodze carskiej łaski na czteroletnią katorgę na Syberii.

Świadom absurdałności zarzutów oraz sprokurowania sprawy, w liście *Do Komisji Śledczej* Dostojewski daje wyraz swemu oburzeniu i sprzeciwowi. Pisze:

Zanim jednak opowiem, czemu brałem udział w owych zebraniach i na jaki w szczególności temat się wypowiadałem, słów kilka o moim oskarżeniu. W istocie nie wiem dotąd, o co się mnie właściwie oskarża. Powiedziano mi tylko, że brałem udział w ogólnych rozmowach Pietraszewskiego, głosiłem wolnomyślicielstwo i odczytałem na głos artykuł literacki *List Bielińskiego do Gogola* (Dostojewski 1979, s. 61).

Niewspółmierność winy i kary rzuca się w oczy i nabiera cech iście Gogolowskiej groteski, a infernalność wkracza w losy pisarza otwartymi drzwiami, obracając w farsę tragizm jego losu. Trafnie się pisze, że Gogol „zstępuje do piekła przez śmiech” (Paprocki 2002, s. 29). Rzecz jednak w tym, że w losie Dostojewskiego piekło ucieleśniło się nie w realiach świata przedstawionego, lecz w życiu konkretnego człowieka, początkującego literata, skazanego na śmierć za publiczne odczytanie kilku kartek tekstu (właściwie jego kopii) autorstwa innego literata.

Warto w tym miejscu przytoczyć wymowny i jakże trafny komentarz rosyjskiej badaczki:

Okrutna kara, której na rozkaz rosyjskiego monarchy został poddany jeden literat za publiczne odczytanie listu innego literata do literata trzeciego, oprócz bezpośredniego celu poprawczego, miała postać wyrafinowanego poniewierania losem Dostojewskiego. Jakby ktoś długo i uważnie go obserwował, śledził (*wywiedywał*) jego życiowe plany, wnikał w ambitne zamiary, zgadywał (*ugadywał*) literackie marzenia i ludzkie nadzieje, a następnie, wyśmiawszy (*zło posmiejał*), wszystko zabrał w jednej chwili (Saraskina 2010, s. 8).

6. Dwie przepaści

Na splot okoliczności i wydarzeń, które tak przedziwnie połączyły losy tych trzech postaci literatury i kultury rosyjskiej, można, rzecz jasna, patrzeć z różnych punktów widzenia, najbardziej interesujące jest jednak, jak spojrzął na nie sam oskarżony, a zarazem ich największa ofiara – Fiodor Michajłowicz.

Otóż w dniu 22 grudnia 1849 roku, po ułaskawieniu przez cara, przed wymarszem na Syberię z Twierdzy Pietropawłowskiej, Dostojewski (ponieważ odmówiono mu widzenia z bratem Michałem) pisze do brata list, w którym zapewnia go, że kiedy był wieziony ze swymi towarzyszami na egzekucję, „nie rozpacział i nie upadł na duchu” (Dostojewski 1979, s. 91). On, który przeżył swoją śmierć, wygłasza pochwałę swego losu i życia. Pisze:

Życie wszędzie jest życiem, życie jest w nas samych, a nie w tym, co zewnętrzne. Obok mnie będą ludzie i być człowiekiem między ludźmi, pozostać nim na zawsze, w jakichkolwiek nieszczęściach nie rozpaczać i nie upadać – oto, na czym polega życie, oto jego zadanie. Uświadomiłem to sobie. Idea ta przeniknęła ciało i krew moją. Tak! To prawda! Ta głowa, która tworzyła i żyła wyższym życiem sztuki, głowa, która była świadoma i oswojona z wyższymi potrzebami ducha, ta głowa ścięta została z moich ramion. Pozostała pamięć i postacie, które stworzyłem nie oblekając ich w kształt cielesny. To prawda, staną się one moją udrejką! Pozostało jednakże we mnie serce i to samo ciało i krew, które tak samo potrafią kochać i cierpieć, współczuć i pamiętać, a to przecież jest właśnie życie. *On voit le soleil!* (Dostojewski 1979, s. 91–92).

Człowiek, który zdobył wiedzę o śmierci i zna swój przyszły katorżniczy los, pisze:

Życie to dar, życie to szczęście, każda jego chwila mogłaby być szczęściem wiecznym. [...] Teraz, zmieniając życie, przeradzam się w nową formę. Narodzę się na nowo ku lepszemu. Oto cała moja nadzieja, cała moja pociecha (Dostojewski 1979, s. 94).

7. „Na rubież otchłani”. Światło z ciemności

Emil Cioran uznał Dostojewskiego za największego pisarza wszystkich czasów (Cioran 1999, s. 59). To wielkie słowa, ale jednocześnie czy wyczerpują one fenomen autora *Idioty*? Jak się wydaje, Dostojewskiemu w jego sztuce, co doskonale pojął m.in. Hermann Hesse, chodzi zawsze o coś więcej, niż o sam artystyczny wyraz, i dlatego autor *Wilka stepowego* twierdzi, że w swej sztuce Dostojewski stoi „po drugiej stronie sztuki”. Z kolei jak powiedział Włodzimierz Sołowjow w jednej ze swych mów ku pamięci pisarza, Dostojewski był nie tylko literatem, pisarzem – był „prorokiem” (Sołowjow 1988), a Bierdiajew w artykule z 1918 roku *Otkrowienie o człowiek w twórczestwie*

Dostojewskiego to, co daje Dostojewski ludziom w swej twórczości, nazwał wprost „objawieniem o człowieku” (Bierdiajew 2001, s. 265).

Nic dziwnego, że Cioran, świadom, jak jednostronnie mogą zostać odebrane jego słowa, jednocześnie dalej zastrzega:

nieraz dyskutuje się o Dostojewskim i Szekspirze w aspekcie kwestii, który z nich był większy, ale to nie ma żadnego sensu. Można jednak powiedzieć, że Dostojewski dotarł do granic, do których Szekspir nie dotarł. Szekspir w nieskończenie większym stopniu jest poetą, którym Dostojewski nie jest. Ale Dostojewski posunął się do granic rozumu, na rubieżach otchłani. Poprzez ten skok w boskość, w ekstazę, dotarł do punktu, w którym wszystko się załamuje. Dla mnie jest on pisarzem największym, najgłębszym, który zrozumiał prawie wszystko we wszystkich dziedzinach, nawet w polityce (Cioran 1999, s. 76).

W przytoczonej rozmowie Cioran twierdzi, że zna Dostojewskiego bardzo dobrze, że sześć razy przeczytał wszystkie jego dzieła, i stwierdza:

Jest to być może pisarz najgłębszy, najdziwniejszy, najbardziej skomplikowany pisarz wszystkich czasów. Stawiam go na czele wszystkich, ze wszystkimi jego ogromnymi ułomnościami, ale również z przebłyskami świętości. – Stawia go pan nawet ponad Szekspirem? – Tak, nawet ponad Szekspirem. Dostojewski to pisarz, który wywarł na mnie największe wrażenie, który najdalej posunął się w analizie człowieka, potrafił wykorzystać zło i dobro. Najgłębiej dotknął zła jako esencji człowieka, jednocześnie jednak inspiracja jest u niego dwojaka (Cioran 1999, s. 219).

Wedle Bierdiajewa, dzięki Dostojewskiemu człowiekowi zostaje przywrócona duchowa głębia, ale w inny sposób niż w mistyce niemieckiej, gdzie w duchowej otchłani Bóstwa (*Gottheit*) ginie postać ludzka – tymczasem w duchowej głębi Dostojewskiego „zawsze pozostaje postać człowieka” (Bierdiajew 2013, s. 117). Dostojewski, powiada Bierdiajew, uczy nas „odkrywać Światło w ciemności” przez osobową relację z Chrystusem, prowadzi on nas do mrocznej otchłani, tkwiącej w głębi człowieka przez nieprzeniknione ciemności, jednak w tych duchowych ciemnościach powinna „zapłonąć światłość”. Dostojewski, pisze Bierdiajew, „chce wydobyć światłość z ciemności” (Bierdiajew 2013, s. 26).

Dostojewski – rekapitułuje swoje rozważania o „objawieniu człowieka” u Dostojewskiego Bierdiajew – „jest taki, jaka jest Rosja, z całą jej światłością i mrokiem”.

Jest największym wkładem Rosji w życie duchowe ludzkości. Dostojewski jest pisarzem najbardziej chrześcijańskim, albowiem w centrum swych poszukiwań umieszcza człowieka, ludzką miłość i kształty ludzkiej duszy. Cały jest – objawieniem serca bytu ludzkiego, serca Jezusa (Bierdiajew 2001, s. 265).

8. „Zstąpienie do otchłani” i Chrystus

Znakomity prawosławny teolog Paul Evdokimov swoją książkę o Gogolu i Dostojewskim zatytułował: *Gogol i Dostojewski, czyli zstąpienie do otchłani*. Można domniemywać, że na skutek przeżyć z okresu dzieciństwa pisarza, w tym przede wszystkim atmosfery, jaką stwarzał jego ojciec, tyran i despota, ciągle strofujący i karcący przyszłego pisarza, to „zstąpienie do otchłani” nastąpiło już być może we wczesnym dzieciństwie, a następne etapy jego życia, łącznie ze zsyłką na Syberię i czteroletnim pobytom w „domu umarłych” (Dostojewski 1957), były jedynie pogłębieniem i rozszerzaniem dantejskich kręgów jego wewnętrznego *inferno*.

Konstantin Moczulski pisał, że Dostojewski zajmuje miejsce pośród „wielkich chrześcijańskich pisarzy literatury światowej: Dantego, Cervantesa, Milтона, Pascala” (Moczulskij 1980, s. 536). Różnica jest jednak taka, że to, co u Dantego było literaturą, u niego, jak w XX wieku w przypadku Aleksandra Sołżenicyna (Sołżenicyn 2013), stało się życiem. I jeśli Dostojewski, podobnie jak w literaturze Dante, przeszedł w życiu niemal przez wszystkie kręgi piekła i „nie spłonął w piekielnych płomieniach”, to dlatego, że, jak pisze Moczulski, „jego *duca e maestro* nie był Wergiliusz, lecz «światlisty obraz» Chrystusa, do którego miłość była największą miłością jego życia” (Moczulskij 1980, s. 536).

Współczesny serbski święty, Justyn (Popowicz) pisze:

Cudowna i wspaniała Osoba Chrystusa to jedyne, co Dostojewski czei bezdyskusyjnie. Jest to dla niego jedyne, czego trzeba człowiekowi (*jedinoje na potrebu*). Jest ona dla niego pełnią i realnością wszystkiego, co najbardziej wzniosłe, słodczą jego życia. Jeśli wspomina się [imię Chrystusa] w obecności Dostojewskiego, on cały drży. „Kiedy wypadło mi wymówić imię Chrystusa – mówi Bieliński, u niego [czyli u Dostojewskiego] oblicze natychmiast się zmieniało, jakby chciał zapłakać...” Nie waz się bluźnić Chrystusowi w jego obecności, jeśli nie chcesz, aby on rzucił się (*on wzorwalsia*) z apokaliptycznymi anatemami i sygnął je na twoją głowę. Zazdrość o Chrystusa pożera go. Dostojewski bez Niego nic nie może. Wszelkie swoje dążenie kończy Nim. Gorzka tajemnica świata staje się w Chrystusie słodką i świętą. Okrutna tajemnica cierpienia, przeniesiona przez Chrystusa, stopniowo przechodzi w cichą, przymilną (*umilnuju*) radość. Dostojewski to odczuł i przeżył, i dlatego tak bezwarunkowo poddał się Chrystusowi. Dla niego Chrystus jest niezastąpiony, to bezwzględna i wieczna Prawda, wyższa od wszystkich logicznych, dyskursywnych (*diskursiwnych*) i naukowych prawd i „prawdeczek” (*istinok*) (Priepodobny Justin 2007, s. 16).

Władimir Kantor nazwał Dostojewskiego twórcą „rosyjskiej głębi” (*ruskoj gubiny*) (Kantor 2010, s. 25), a Grigorij Pomieranc pisze wręcz o jego „otwartości na przepaść” (Pomieranc 1990), na przepaść, nad którą „jak czarowani wszyscy stoimy i patrzymy w straszną i bezdenną głębię, którą otworzył przed nami, [...] i nie potrafimy od niej odejść i zapanować nad nią...” (Zienkowskij 1955, s. 227).

Bibliografia

- Bieliński W. (1956), *List do Gogola*, w: tenże, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Anisimowa-Bieńkowska, t. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bierdiajew M. (2001), *Obraz człowieka w twórczości Dostojewskiego*, przeł. S. Chabiera, w: J. Dobieszewski (red.), *Wokół Leontjewa i Bierdiajewa*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Bierdiajew M. (2007), *Otkrowienie o czelowiekie w twórczym Dostojewskiego*, w: tenże, *Smysł twórczości*, Moskwa: AST.
- Bierdiajew M. (2013), *Światopogląd Dostojewskiego*, przeł. H. Paprocki, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Cioran E. (1999), *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Cypkin L. (2015), *Lato w Baden*, przeł. R. Papiński, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich.
- Dostojewski F. (1957), *Wspomnienia z domu umarłych*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dostojewski F. (1976), *O literaturze i sztuce*, przeł. M. Leśniewska, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Dostojewski F. (1979), *Listy*, przeł. Z. Podgórzec, R. Przybylski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Evdokimov P. (2002), *Gogol i Dostojewski, czyli zstąpienie do otchłani*, przeł. A. Kunka, Bydgoszcz: Homini.
- Gogol M. (2015), *Wybrane fragmenty korespondencji z przyjaciółmi*, przeł. F. Netz, Warszawa: Sic!
- Janowski S. (1984), *Z lat młodości*, przeł. M. Biernacka, w: Z. Podgórzec (red.), *Okrutny talent*, Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie, s. 47–62.
- Jewłampijew I.I. (2002), *Antinomiczność człowieka („Dwojnik”, „Nietoczka Niezwanowa”)*, w: tenże, *Filosofia człowieka w twórczym F. Dostojewskiego (ot rannych prozawianach k „Bratjam Karmazow”)*, Sankt-Pietierburg: RHGA.
- Jewłampijew I.I. (2008), *Dostojewskij na puti k nowoj mietafizikie czelowieka*, w: tenże, *Stanowienie jewropiejskiej nieklassiczeskiej filozofii wo wtoroj polowinie XIX i naczale XX wieka*, Sankt-Pietierburg: Izdatielstwo Sankt-Pietierburskiego uniwersiteta.
- Kantor W.K. (2010), *Sudit' Bożju twar'. Proroczeskij pafos Dostojewskiego. Oczerki*, Moskwa: Rossijska političeskaja Encikłopedija (ROSSPEN).
- Krasicki J. (2020), *Dostojewski i laboratorium idei*, Warszawa: Towarzystwo „Więź”.
- Lubac H. de (2004), *Prorok Dostojewski*, w: tenże, *Dramat humanizmu ateistycznego*, przeł. A. Ziernicki, Kraków: WAM.
- Moczulskij K. (1934), *Duchownyj put' Gogola*, Paryż: Ymca Press.
- Moczulskij K. (1980), *Dostojewskij. Żyżń i twórczość*, Paryż: Ymca Press.
- Paprocki H. (2002), *Rozpacz czy nadzieja?*, w: P. Ewdokimov, *Gogol i Dostojewski, czyli zstąpienie do otchłani*, przeł. A. Kunka, Bydgoszcz: Homini.
- Paprocki H. (2013), *Posłowie tłumacza. Nad brzegiem otchłani*, w: M. Bierdiajew, *Światopogląd Dostojewskiego*, przeł. H. Paprocki, Kęty: Marek Derewiecki.

- Podoroga W. (2006), *Roždienije dwojnika. Łogika psichomimiezisa i literatura F. Dostojewskogo*, w: tenże, *Mimiesis. Matierijały po analiticzeskoj antropologii literatury w dwuch tomach*, t. 1: M. Gogol. F.M. Dostojewski, Moskwa: Kulturnaja riewolucyja.
- Pomieranc G. (1990), *Otkrytosť biezdnie. Wstriezi s Dostojewskom*, Moskwa: Sowietiskij pisatiel’.
- Priepodobnyj Iustin (Popowicz) (2007), *Filosofija i rieligija F.M. Dostojewskogo*, przeł. B.A. Czaroty, Minsk: Izdatiel’ D.W. Charczenko.
- Saraskina L.I. (2010), *Ispytanije buduszczim. F.M. Dostojewskij kak uczastnik sowriemiennoj kultury*, Moskwa: Progriss-Tradicyja.
- Sołowjow W. (1988), *Trzy mowy ku pamięci Dostojewskiego*, przeł. J. Zychowicz, w: W. Sołowjow, *Wybór pism*, t. 3, Poznań: W drodze, s. 127–158.
- Sołżenicyn A. (2013), *Krąg pierwszy*, przeł. J. Pomianowski, Poznań: Rebis.
- Wołgin I. (2001), *Na skraju otchlani. Dostojewski a dwór carski*, przeł. M. Kotowska, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Zienkowskij W.W. (1955), *Russkije mysliteli i Jewropa. Kritika jewropiejskoj kultury u russkich myslitielej*, Paryż: Ymca Press.

J a n K r a s i c k i

**„On the brink of an abyss...”:
Dostoevsky, Gogol, Belinsky**

Keywords: *V. Belinsky, Christianity, F. Dostoevsky, N. Gogol, Russian literature*

This article deals with the personal relations between Fyodor Dostoevsky, Nikolai Gogol and Vissarion Belinsky. It examines the impact of these exchanges on Dostoevsky’s and Gogol’s literary works as well as on their biographies. The author argues that in order to fully understand Dostoevsky’s relation to the other two writers, one should take into account the change of his *Weltanschauung* during his exile years and his subsequent turn from pure realism (*Poor Folk*) to fantastic realism (*The Double*). With Gogol, one has to acknowledge his mature views expressed in *Selected Excerpts from Correspondence with Friends*, the last book he published before his death.